ROK IX. — Nr. 5. Warszawa, Maj, 1921.

PRĄD

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNY, NAUKOWY i LITERACKI

wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września
pod kierunkiem WŁADYSŁAWA LEWANDOWICZA,
przy najbliższym współudziale ANTONIEGO CHACIŃSKIEGO
i JERZEGO LUBOWICKIEGO.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Krakowskie-Przedm. Nr. 7, m. 15a; otwarte codziennie od 6—7 po poł. Tel. 86-21.

PRZEDPŁATA PÓŁROCZNA: 200 mk., zagranicą 500 mk.

ROCZNICA.

Trzydzieści lat mija, kiedy Leon XIII, „Papieżem Robotników“ zwany, widząc zgubne skutki liberalizmu ekonomicznego wyrastające na wszystkich organizmach narodowych w postaci zaognionej rany, jaką jest kwestja społeczna — zabrał głos i swe ważkie słowo na szali ludzkich przeznaczeń zawiesił.

Ziemski przedstawiciel, Wiecznego Pracownika, Boga — Chrystusa, trapiony pogarszającym się materjalnym i moralnym bytem stanu czwartego, przypomniał światu, że celem jego nie jest pogoń za zyskiem i gromadzenie bogactw, że spekulacja na nędzy ludzkiej powinna się spotkać z czynnym oporem serc i sumień chrześcijańskich. Wyłożył nam te zasady, któremi społeczność chrześcijańska w rozwiązywaniu kwestji robotniczej powinna się kierować, by wcielając sprawiedliwość nie popełnić niesprawiedliwości. Pewiedział jednym i drugim: biednym i bogatym, czem w zakresie swych spraw ekonomicznych kierować się powinni, by swoje i swego narodu szczęście prawdziwe osiągnąć i przyjście Królestwa Bożego na ziemi przybliżyć.

Głos Papieża nie przebrzmiał bez echa. W latach coraz większego zaostrzania się kwestji społecznej rozpoczyna się o szerokich rozmiarach ruch społeczny katolików, tworzą się orga-

nizacje, które zasady zawarte w encyklice „Rerum Novarum“ w życie wcielić usiłują, słowem powstaje społeczne życie katolickie nowych czasów.

I to jest najważniejszy skutek jaki wywarła encyklika w bezpośredniej działalności społecznej. Reszta — rozwój lub zanik już istniejących organizacji chrześcijańskich i metod, któremi się one w swej pracy społecznej kierują — od nas samych zależy.

Na zaraniu więc XX stulecia rozumienie doniosłości kwestji społecznej stało się powszechnem.

Lecz pomimo powszechnego zainteresowania się kwestją społeczną i wysiłków do jej rozwiązania wiek dzisiejszy wszedł pod znakiem zaognionych stosunków społecznych, zwłaszcza robotniczych.

Wojna, spowodowawszy silny wybuch nienawiści narodu do narodu i zmilitaryzowanie twórczych sił narodowych, ogromem swego napięcia duchowego i uczucia patryjotycznego usunęła kwestję robotniczą na stronę. Lecz tylko chwilowo, dokąd trwała. Skoro jednak zebrała obfity plon z życia ludzkiego i zeszła z widowni, kwestja robotnicza, co dziś w całym świecie widzimy, znów wysunęła się na plan pierwszy i rzuciła światu groźne: jestem.

I nietylko Polska, ale i kraje znacznie od nas bogatsze narażane są ciągle na niebezpieczeństwa wewnętrznych zamieszek. Warstwy upośledzone dźwigając cały ciężar wojennych zapasów, widząc dziś niewspółmierność pomiędzy hasłami pod wpływem których składały życie w ofierze i powojenną rzeczywistością, ujawniającą tyle ohydnych stron w człowieku, patrząc na karykaturowanie głoszonych w czasie wojny najwznioślejszych zasad i haseł, rozumianych przez słuchających prosto, szczerze i przyjmowanych w dobrej wierze, z nadzieją realizacji — rozczarowując się w spodziewanych po skończonej wojnie wynikach społecznej i politycznej natury, burzą się i szukają lepszej doli w przeprowadzeniu siłą zabójczych dla ludzkości zamiarów. Całe swe różnorakie niezadowolenie w prostolinijności umysłowej przelewają na radykalne rozwiązanie kwestji społecznej.

Inspiratorem ich w tej dziedzinie jest socjalizm, który po wojnie, tem gwałtowniej i prędzej usiłuje zburzyć dzisiejszy ustrój społeczny. Tymczasem bankructwo socjalizmu jest podwójne: w dziedzinie uczuciowej i empirycznej.

Powodzenie swoje zawdzięczał socjalizm nie materjalistycznemu pojmowaniu dziejów, nie koncentracji kapitału i t. p., bo tych wszystkich subtelności myślowych masy nie rozumiały i nie rozumieją, ale zbudzonej w masach robotniczych uczuciowej wierze w swój rzekomo zbawienny ustrój społeczny. „Cały szereg jego (marksizmu) pojęć i przypuszczeń stał się *wiarą* klasy robotniczej“ pisał niedawno jeden z naszych socjalistów. O istotnej jednak wartości programu rozstrzygają owoce jego zastosowania, a mając

dziś tak empiryczny dowód rezultatów nadzieji żywionych przez masy robotnicze o błogich następstwach socjalizmu (socjalizmu, bo gdzie się kończy w praktyce socjalizm, a zaczyna komunizm tego jeszcze nikt nie wykazał), z całą pewnością twierdzić należy, że, poza tymi, których nałóg umysłu więzi jeszcze w socjaliźmie, masy robotnicze zaczynają tracić wiarę w skuteczność dotąd wyznawanych haseł i na nową drogę realizacji swych praw wstępują. Proces ten odbywa się stopniowo i powoli, ale niezawodnie. „Żaden mędrzec nie potrafi udowodnić napewno, że zwycięstwo socjalistyczne usunie wszelką krzywdę, zniesie wyzysk, zapewni szczęście ludzkości“ — pisze poseł socjalista, lecz nie dodaje, że masy robotnicze, które swego czasu były wyłącznie socjalistyczne, dziś chwiejąc się lub odstępując od wiary socjalistycznej, już nieufności swej dla niej udowodniły i nadziejom w eldorado socjalistyczne zaprzeczyły. Kto uważnie śledzi za ruchem robotniczym, chociażby tylko w Polsce, ten prawdziwość powyższego potwierdzi.

Dążeniem wstrząśnień jakie świat przeżywa jest zastosowanie zasady organizacji zawodowej jako podstawy organizacji społeczeństwa oraz przyjęcie przedstawicieli pracy jako kierowników wytwarzania i podziału w życiu gospodarczem. I jakkolwiek wskutek tego forma własności, nie pierwszy już raz w dziejach własności, musi ulec zmianom, fakt ten należy przyjąć jako zastosowanie zasady sprawiedliwości i starać się o to tylko, by wprowadzenie w życie tych zasad (o przejawach narazie nie mówimy) spoczęło w rękach zwolenników ewolucji i porządku społecznego. A wtedy dopiero, kiedy głosiciele ewolucji społecznej będą posiadali decydujący wpływ na warstwy robotnicze, natenczas tylko będziemy spokojni o naród i naszych robotników.

Lecz dziś już mamy zadatki na jaśniejszą przyszłość. Świat robotniczy jest rozbity: jeden brnie w nałogu starych przyzwyczajeń, drugi szuka nowej drogi, trzeci — chrześcijański — już po niej kroczy.

Czerpiąc swe zasady z „Rerum Novarum“ propaguje i wciela w życiu społecznem: miłość, wolność i sprawiedliwość. Bez miłości o twórczem życiu społecznem mowy być nie może, tylko wolność sprzyja przenikaniu miłości i wydobyciu maximum wysiłków społecznej wartości, ale wolność niekrępowana, ani kajdanami państwowego niewolnictwa, ani niweczącym ideał duchowy systemem wyzysku kapitalistycznego i sprawiedliwość, zapewniająca niezbędne każdemu minimum do życia i większe wymagania za większą dla społeczeństwa twórczość i użyteczność.

W dążeniu do regulowania stosunków społecznych według najwyższego dla każdego nakazu: zbawienia wiecznego, ruch chrześcijański opiera się na wierze katolickiej i wskazaniach kościoła, który szczególną miłość żywi ku robotnikom „jako tym, co wizerunkowi Jezusa Chrystusa najwięcej są podobni“. (List

Papieża do biskupów prowincji weneckiej z okazji rozruchów w Kremonie z dn. 17. VI. u. r.). Czerpie z niej siłę moralną i wskazówki praktycznej działalności.

Rozwijając się i coraz szersze zataczając kręgi, w założeniach moralnych niezmienny, w dążeniach ziemskich najszersze przeprowadzający reformy (udział w zyskach, izby pracy, akcje pracy i t. p.) skrystalizował się pod wpływem encykliki Rerum Novarum, pod jej wpływem systematycznie przygotował sobie grunt trwały i przyszłość jasną — i nadal wskazaniom Papieża-Socjologa pozostanie wierny. Wskazanie te 30 lat temu wypowiedziane, dziś nic na aktualności nie straciły i w tem ich i chrześcijańskiego ruchu siła i potęga.

Aktualność Rerum Novarum stosuje się również i do bogatych.

Materjalizm dziejowy pojmowany jako kierowanie się „w traktowaniu zjawisk społecznych wyłącznie chęcią zysku“ w większej mierze dotyczy tych warstw społeczeństwa, „które stworzyły dzisiejszy wielki przemysł, żyjący pracą robotnika i produkujący niezaprzeczenie przedewszystkiem dla konsumcji robotnika“. I dlatego do nich stosują się słowa encykliki Rerum Novarum, że ,.garstka bogaczów nałożyła jażmo prawie niewolnicze stanowi pracującemu“. Dużo się od tego czasu w warunkach życia robotniczego zmieniło, lecz intencje kierujące i dziś ową „garstką“ nie wielkim uległy zmianom. Przeto do nich skierowane są słowa listu Benedykta XV z dn. 17. VI u. r.: „Bądźcie wielkodusznymi w dawaniu, kierujcie się więcej poczuciem słuszności i miłością, niż ścisłą sprawiedliwością“.

Nie trzeba się łudzić, że rozwój sprawy społecznej bez szkody dla narodu będzie się odbywać, jeżeli tylko robotnikom będziemy mówili, że oni tego lub innego, z tych czy innych względów robić nie powinni. Moralność chrześcijańska i sprawiedliwość dla jednych i drugich jest jednakowa. I skoro bogaci chrześcijanie, nie mogą lub nie chcą sprawiedliwie postępować w dziedzinie społecznej, to powinna ich zmusić do tego opinja publiczna. Szkodliwych należy unieszkodliwić.

W regulowaniu sprawy społecznej znaczny udział przypada również inteligencji i młodzieży akademickiej. „Niech biorą w tej pracy udział najlepsi ze stanu świeckiego; niech współdziałają młodzi ze swą żywą czynnością i starsi z roztropną radą i dojrzałem doświadczeniem“—mówi Benedykt XV. Zwłaszcza inteligencja polska i młodzież świadoma zgubnych skutków socjalizmu winne się wziąć do pracy, tembardziej, że u nas w dziedzinie społecznej jest więcej do zrobienia na nowo, niż gdzieindziej trudniejszego przerabiania.

Najbardziej wzniosłem i twórczem uczuciem jest miłość, najbardziej niskiem i niszczycielskiem jest nienawiść. Dlatego kwestji społecznej praktyce socjalistów, apostołów nienawiści, pozo-

stawić patryjotom nie wolno, albowiem „biada narodom, — pisał na krótko przed śmiercią Józef Lutosławski — które zlekceważą doniosłość reformy społecznej, ...takie narody tylko dziejowy huragan rewolucji lub obcej przemocy jest w stanie oświecić i otrzeźwić, z letargu obudzić".

Jerzy Lubowicki.

Dopóki położenie materjalne robotników nie zostanie ulepszone, jest to rzeczą próżną mówić im o życiu przyszłem i o obowiązkach. Ci, którzy cierpią, mają świadomość swych krzywd i jako przyjaciół uważać będą zatem tych, którzy przyjdą im z pomocą.

Mgr. Ireland

Być posłusznym Bogu — to wolność.

Seneka.

ECHO ENCYKLIKI „RERUM NOVARUM" W POLSCE.

W roku bieżącym upływa 30 lat od chwili ogłoszenia wiekopomnej encykliki o sprawie robotniczej. Huragan wojenny, szalejący przed pięciu laty na ziemiach polskich, nie pozwolił nam uczcić godnie 25-lecia tej niezapomnianej chwili. Obecnie po uciszeniu się nawałnicy wojennej powinniśmy przypomnieć ogółowi katolickiemu doniosłe znaczenie tego listu pasterskiego wielkiego Papieża, jego wartość dla nowoczesnego życia społeczeństw, a specjalnie dla społeczeństwa polskiego.

Zdaje mi się bowiem, że ogół nasz nie docenia wagi tego aktu Papieża-Socjologa, a przynajmniej sama encyklika nie dość jest u nas spopularyzowana. W książce wyszło jej tylko jedno jedyne wydanie, dziś zupełnie wyczerpane („Okólnik Papieża Leona XIII w sprawie robotniczej z przedmową i objaśnieniami Ks. Dr. T. Trzcińskiego. Poznań 1907), a komentarzy tego aktu posiada nasze piśmiennictwo społeczne bardzo nie wiele. Tymczasem temu głosowi Leona XIII do ludów świata chrześcijańskiego nasz ruch społeczny zawdzięcza bardzo dużo, jak świadczy o tem mocny oddźwięk encykliki na ziemiach naszych, który ogromnie dodatnio odbił się na polskiej myśli społecznej, a jeszcze zbawienniej i silniej zaznaczył się w społecznej naszej działalności praktycznej. Rozważeniu tego wpływu pragnę poświęcić uwagi poniższe.

* * *

Po upadku powstania 1863 roku nikt u nas o pracy nad ludem nie myślał. Jednocześnie też utrwaliło się zgubne przekonanie u nas co do duchownych, że ksiądz nie powinien mieszać

się do spraw publicznych, Jeszcze w roku 1868 ks. Wład. Chotkowski prowadził w „Dzienniku Poznańskim“ polemikę z późniejszym tegoż pisma redaktorem Władysławem Łebińskim na temat: czy duchowieństwo powinno brać udział w życiu publicznem i w pracy nad społecznym rozwojem narodu. Łebiński dowodził, że duchowny powinien ograniczać się do kościoła i zakrystji, a miał tę szansę zwycięstwa nad ks. Chotkowskim, że takież było przekonanie arcybiskupa gnieźn. — pozn. Ledóchowskiego. Wiadomo, że późniejszy kardynał rozpoczął swą pasterską działalność od „poufnie“ wydanego okólnika, w którym zabronił duchowieństwu brać udziału w życiu publicznem, a szczególnie w wyborach do ciał prawodawczych. Jak zaś ściśle tego zakazu przestrzegał, mówi fakt, że wydalił z obydwu djecezji ks. Józefata Bilińskiego za opozycję na tym punkcie. To samo przekonanie podzielali biskupi galicyjscy, nie mówiąc już o episkopacie Królestwa Kongresowego, a każdy kapłan, który zajmował się ruchem społecznym, uchodził za niebezpiecznego demagoga. Wystarczy wskazać na prześladowanie, jakie przechodził ks. dr. A. Kopyciński, kapłan powszechnem cieszący się uznaniem.

Mimo wszakże ten szkodliwy a zacofany pogląd mieliśmy jednostki czynny udział biorące w ruchu społecznym o charakterze chrześcijańskim. Na pierwszem miejscu trzeba postawić tu Wielkopolskę i Śląsk Opolski, gdzie bronić się było trzeba przed naporem germanizmu i protestantyzmu. To też właściciele ziemscy Księstwa Poznańskiego najpierw, bo w r. 1836, przystąpili do organizacji włościan. W 1871 r. powstało Centralne Tow. Gospodarcze dla W. Ks. Pozn., zajmujące się starannie rolnikami. Od roku 1861 zaczęły powstawać spółki zarobkowe i gospodarcze, a w 10 lat potem utworzono Związek Spółek, którego patronem obrano ks. Szamrzewskiego ze Środy, zaś po jego śmierci (1891) wybrano ks. Wawrzyniaka. W roku 1872 utworzono Bank Włościański centralny dla spółek pod dyrekcją Józefa Kuszelana. Spółki przez ułatwienie i dostarczenie taniego kredytu podniosły bardzo dobrobyt ludu, stworzyły polski stan średni, ułatwiły utrzymanie ziemi w rękach polskich. Na Śląsku Opolskim ruch zaczął się od zrzeszeń robotniczych. W Bytomiu powstał w 1889 r. Związek Wzajemnej Pomocy, potem w Bochum— Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które objęło Śląsk cały.

W Galicji pierwszy wysunął się na scenę ks. Stanisław Stojałowski zapoczątkowując w 1875 r. działalność wśród ludu na szeroką skalę od wydawnictw ludowych. Założył on stronnictwo ludowe chrześcijańsko-społeczne, namiętnie zwalczał konserwatystów galicyjskich i w wiecznym był zatargu z biskupami galicyjskimi, tudzież z biskupem śląskim kardynałem Koppem. Jego program społeczny w niczem nie różnił się od programu chrześcijańsko-demokratycznego; owszem, kiedy ks. Stojałowski wszedł na czele

swej grupy posłów do parlamentu wiedeńskiego, to przyłączył się tam do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, podporządkował się jego taktyce, zgodnie z nim występując [1]). Niestety niesforny umysł, awanturnicze, warcholskie usposobienie tego zdolnego skądinąd działacza, więcej szkody przyniósł niż korzyści. Na szczęście przykład ten smutny nie znalazł u nas naśladowców.

*

* *

Wtem dnia 15 maja 1891 roku Papież ogłosił encyklikę „Rerum Novarum“ o sprawie robotniczej. Wiadomości o niej podała prasa polska katolicka i niekatolicka. Redaktor „Przeglądu Katolickiego“ w Warszawie ks. Antoni Szaniawski pierwszy dał jej tłumaczenie na łamach pisma. Głównym wszakże jej popularyzatorem był Edward Jaroszyński. Pochodził on z Podola, ze starej rodziny obywatelskiej, posiadającej obszerne dobra na Kresach. Kształcił się w gimnazjum Św. Anny w Krakowie, a następnie został słuchaczem Uniwersytetu Jagiellońskiego, ze szczególnem zamiłowaniem oddając się historji sztuki. By całkowicie oddać się umiłowanemu przedmiotowi, wyjechał do Rzymu. Akurat w tym czasie Rzym, a zwłaszcza otoczenie Leona XIII pochłaniało zagadnienie społeczne. Jaroszyński, utrzymując bliskie stosunki z kilkoma dostojnikami Watykanu, również przejął się duchem nauki społecznej Papieża-Społecznika. Stąd to pochodzą jego korespondencje rzymskie (z podpisem, bez podpisu, lub podpisane pseudonimem), pisywane do „Słowa“ warszawskiego i krakowskiego „Czasu“ zarówno o encyklice „Rerum Novarum“, jak i o innych aktach Stolicy Apostolskiej. Stąd również zrodziło się pierwsze u nas 3 tomowe gruntowne dzieło tej encyklice poświęcone p. t. „Katolicyzm Socjalny“ (Kraków, 1899—1902), dalej—„Leon XIII i Demokracja Chrześcijańska“ (Kraków, 1899),

---

[1]) Do charakterystyki ruchu ludowego ks. Stojałowskiego wielce przydatną jest rzadka dziś niezmiernie broszura napisana po łacinie i wydana w Paryżu 1897 r. przez ks. Stojałowskiego jako memorjał podany Leonowi XIII w obronie własnej wobec czynionych księdzu St. ze wszystkich stron zarzutów. Książka nosi tytuł: „Fractionis christiano-socialisin Polonia austriaca res gestae et discrimina“; nie przeznaczona była dla handlu księgarskiego, gdyż na następnej stronie ma napis: „Confidentiale! Non licet publicare“ (Poufne! Nie wolno ogłaszać!); a dalej: „Libellus supplex sanctissimo Domino Leoni Papae XIII oblatus“. W skardze tej na konserwatystów i biskupów galicyjskich do Papieża autor zestawia swój program z programem konserwatywnym, z czego widać, że poglądy ks. Stojałowskiego na piśmie wyrażone, wypływają z nauk Leona XIII, gdy tymczasem zasady jego przeciwników, wyzierające z programu konserwatystów galicyjskich, kłócą się z nauką społeczną Kościoła. Przytem ks. Stojałowski zamieszcza zaświadczenie przywódców stronnictwa chrześcijańsko-społecznego: Luegera, księcia Lichtensteina i Gessmana, że posłowie jego partji podporządkowywali się dotąd programowi chrześcijańsko-społecznemu stronnictwa (Wiedeń, 1 czerwca 1897 r.).

wreszcie dwa odczyty, na ten sam temat ogłoszone drukiem w „Kursach społecznych“ (Warszawa, 1907), wydanych przez Bibliotekę Dzieł Chrześcijańskich.

O liście pasterskim Leona XIII napisał w Galicji ks. dr. M. Zyguliński „Kilka słów o kwestji społecznej według enc. „Rerum Novarum“ (Tarnów, 1899); biskupi polscy obwieścili go ludowi z ambon; arcybiskup Stablewski 1892 r. zalecił duchowieństwu jego studjowanie i uwzględnianie w działalności, zaś arcybiskupi lwowscy — Bilczewski, Teodorowicz i Szeptycki — w r. 1903 ogłosili drukiem swe o nim enuncjacje. W roku 1902 w seminarjum duchownem włocławskim ks. Idzi Radziszewski przy wykładach filozofji pierwszy raz wykłada zasady encykliki młodzi duchownej, posługując się jej tłomaczeniem polskiem ks. Szaniawskiego. W Poznaniu wychodzi „Ruch Chrześć.—Społ.“ pod redakcją ks. S. Adamskiego.

Ale najwięcej przyczynił się do spopularyzowania okólnika papieskiego w całej Polsce rok 1905. Kwestja robotnicza, wysunąwszy się podówczas na czoło zagadnień społecznych, poruszyła wszystkie głowy myślące. Szukano sposobów jej rozwiązania. Zwrócono się tedy do nauki społecznej Leona XIII. W Gnieźnie dzielny arcypasterz wprowadził do seminarjum wykład chrześcijańskich nauk społecznych jesienią 1905 r., powierzając katedrę ks. Trzcińskiemu, który kurs swój ogłosił drukiem jakoteż przetłomaczył na język polski encyklikę „Rerum Novarum“ i wydał w formie broszury p. t. „Okólnik Papieża Leona XIII o sprawie robotniczej“.[1]) Wielkopolska świeci odtąd wzorem ożywionej niezmiernie myśli społecznej — dzięki poparciu arcypasterza, bardzo tudzież ruchliwej księgarni nakładowej Św. Wojciecha, wydającej wiele prac z zakresu zagadnienia społecznego. I w Królestwie Polskiem rok 1905 stanowił pod tym względem epokę. Dotąd zacofanie panowało tu wprost niesłychane. „Lata wolnościowe“ odrazu otworzyły oczy wszystkich na grożące niebezpieczeństwo rewolucyjne. Myśl Leona XIII odżyła. Popularyzuje ją „Dziennik Powszechny“ od r. 1906 i miesięcznik „Prąd“, a wśród Prądowców chrześcijańska nauka społeczna znajduje pierwszych adeptów świeckich. Na zebraniach u hr. Platerówny pod światłem kierownictwem ks. J. Matulewicza bardzo często omawiano tematy, zaczerpnięte z „Rerum Novarum“. Obydwie księgarnie katolickie — Szczepkowskiego i „Kroniki Rodzinnej“ wydają i kolportują prace społeczno-cheścijańskie. Od r. 1907 zakłady naukowe duchowne zaczęły tworzyć katedry chrześcijańskich nauk społecznych, a więc najpierw Akademja duchowna w Petersburgu, następnie po kolei

---

[1]) Wielki czas, by znalazła się firma wydawnicza, któraby zrobiła nowe wydanie tłumaczenia polskiego. Encyklikę powinien mieć pod ręką każdy działacz katolicki i każda organizacja chrześcijańska.

seminarja Królestwa, Litwy i Rusi, wreszcie wydział teologiczny w Krakowie, przygotowując w ten sposób szeregi duchowieństwa do działalności społecznej w myśl zasad Papieża-Socjologa. Odtąd polska myśl społeczna znalazła duży zastęp uczonych i pisarzy kierunku chrześcijańskiego, jak: Czerkawski, Milewski, Romanowski, Pachucki, Taylor, A. L. Szymański, F. Hilchen, z księży: St. Adamski, Trzciński, Zegarliński, Zyguliński, arcyb. Teodorowicz, Ant. Szymański, K. Zimmerman, O. Woroniecki, Al. Wóycicki, H. Hilchen, Rzymski (Kubina) i wielu innych.

*

* *

Jeszcze mocniej oddziałała Encyklika „Rerum Novarum" na naszą praktyczną działalność społeczną. Ruch społeczny chrześcijański w Polsce objął organizacje robotników miejskich i fabrycznych. Najpierw zjawił się on w Wielkopolsce, bo tu złożył się na to cały szereg warunków przyjaznych. Już 30 września 1890 r. rządcy djecezji polskich wystosowali okólnik do duchowieństwa, wzywający księży do zakładania zrzeszeń robotniczych. Kiedy zaś w rok niespełna potem Leon XIII ogłosił swój list pasterski o sprawie robotniczej, a ks. arcybiskup Stablewski ponowił zachętę do zakładania towarzystw robotniczych (20 stycz. 1892 r.) wydając przytem ustawę djecezjalną dla tych zrzeszeń, ruch robotniczy zataczał coraz szersze koła, przedewszystkiem w Poznaniu i Bydgoszczy, a następnie i w innych miastach. Początkowo powstało tych organizacji nie wiele dla braku umiejętnych organizatorów, bo w pierwszych 7 latach zaledwie 29 stowarzyszeń. Czynne wszakże poparcie arcybiskupa tudzież osób świeckich sprawiło, że po r. 1904 ruch rozrósł się potężnie, odkąd na jego czele stanął tej miary człowiek, co ks. St. Adamski jako sekretarz główny stowarzyszeń. Obok zrzeszeń, skupiających robotników powstały organizacje, łączące w sobie szeregi robotnic. W r. 1899 założono pierwsze stowarzyszenie kobiet pracujących w Poznaniu. Później, gdy takież stowarzyszenia rozrosły się liczebnie, stworzono centralizację p. n. Związek Katolickich Towarzystw Kobiet pracujących.

Na Śląsku samorodnie powstał zawodowy ruch robotniczy na podłożu chrześcijańskiem. W roku 1889, jak wspomnieliśmy, w Bytomiu utworzono Związek Wzajemnej Pomocy, którego zadaniem było zorganizowanie górników kopalń śląskich. W drugiem ognisku przemysłu wielkiego, w Bochni, powstało Zjednoczenie Zawodowe Polskie, liczące w roku 1907 już 41,000 robotników polskich. Ruch chrześcijańsko-robotniczy objął cały Śląsk Opolski.

W samej Wielkopolsce utworzono Polski Związek Zawodowy z siedzibą w Poznaniu, liczący w 1906 roku 3903 członków.

Wszystkie te związki zawodowe dnia 14 września 1908 roku połączyły się w jedną centralną organizację p. n. Zjednoczenie Zawodowe Polskie z siedzibą w Bochni. Przyjęto wspólną ustawę i zaczęto wydawać pismo „Siłę“.

W Małopolsce głos Leona XIII również pobudził do czynu kilka dzielniejszych jednostek. Ks. Zyguliński w Tarnowie po r. 1894 zajął się najuboższym proletarjatem miejskim. Skupiwszy przy sobie kilku gorliwych kapłanów, zabrał się wspólnie z nimi do rozwiązania palącej podówczas na miejscu sprawy mieszkaniowej, a przez nią do podniesienia moralnego ludności ubogiej. Stworzył on całą dzielnicę miasta, do dziś zwaną popularnie „Dziadowizną“, gdzie pobudował domki dla ubogich i oddawał mieszkania za minimalną opłatę, a jednocześnie czuwał nad moralnem prowadzeniem się tych ludzi, tudzież nad schludnością ich mieszkań. Niechlujnych, niemoralnych a niepoprawnych usuwał z mieszkań i oddawał je innym. W Krakowie pracę nad podniesieniem moralnem i kulturalno-oświatowem rozpoczęli dwaj kapłani po r. 1890 — ks Badeni i ks. Łabaj, proboszcz krakowski. Obadwaj, posłuszni głosowi wielkiego Papieża, tworzyli, zrzeszenia robotnicze pod rozmaitemi nazwami, jak „Praca“, „Przyjaźń“, „Gwiazda“, w których wygłaszano odczyty i pogadanki, tudzież urządzano zabawy godziwe. Rok 1905—1906 przyczynił się mocno do ożywienia ruchu. Kilku działaczy krakowskich z ks. Mytkowiczem na czele zaczęli w r. 1906 tworzyć chrześcijańskie związki zawodowe, a gdy w r. 1913 do ruchu przystąpił ks. Ludwik Kasprzyk, związki wzmogły się liczebnie i zrzeszyły się w „Polskie Zjednoczenie Zawodowe“ obejmujące robotników zarówno Galicji jak i Śląska Cieszyńskiego. Oprócz tych organizacji powstało w Krakowie pod egidą Tow. Jezusowego stowarzyszenie p. n. Polski związek katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie, kierowany doświadczoną ręką ks. Mieczysława Kuznowicza, obejmujący dziś miasta całej djecezji krakowskiej, lwowskiej i przemyskiej. Rozkwit ruchu chrześcijańsko-robotniczego w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim zaczyna się od jesieni 1918 r. pod dobroczynną opieką księdza biskupa Sapiechy, a pod umiejętnem kierownictwem ks. Ludwika Kasprzyka, inż. Mianowkiego, red. Puchałki, red. Holeksy i p. Horowicza.

Królestwo odezwało się najpóźniej na głos Leona XIII. Nic dziwnego: nie miało wolności obywatelskich. Wszakże już w 1904 Ks. Godlewski w Warszawie zrzeszał robotników potajemnie, by w następnym roku, gdy zabłysł promyk wolności, wytworzyć mocny ruch chrześcijańsko-robotniczy. Do pomocy stanęli przy jego boku Prądowcy: Adam Lach Szymański, T. Błażejewicz, Szcz. Jeleński, inż. Jarkowski i inni, wygłaszając pogadanki dla robotników, pisząc artykuły do „Pracownika Polskiego“, urzędując honorowo w nowotworzonych instytucjach oświatowych i ekono-

micznych. Najbliższym pomocnikiem ks. Godlewskiego był ks. Romuald Jan Pozowski, organizator II koła warszawskiego, jednego z najlepiej działających pierwszych kół warszawskich. Swą pracą, poświęceniem i ofiarnością, jakiej wymagały instytucje przezeń tworzone, dokonał w ciągu kilku lat dzieła naprawdę godnego podziwu. Drugim pomocnikiem ks. Godlewskiego był ks. F. Gąsiorowski, dzielny organizator stróżów i służących warszawskich. We Włocławku ruch chrześcijańsko-robotniczy rozpoczął w 1905 r. ks. Mankiewicz, w Częstochowie ks. Jakowski, w Łodzi ks. J. Albrecht, Wyrzykowski i p. Harasz, w Dąbrowie Górniczej ks. Augustynik, ks. Zygmunt Pawłowski i ks. Leon Olczakowski. W roku 1906 — 1907 całe Królestwo Polskie tworzyło sieć organizacji, zwanych Stowarzyszeniem Robotników Chrześcijańskich. Ruch przerzucił się też na kresy litewsko-białoruskie — do Wilna, Kowna, Berdyczowa, Białegostoku i innych miejscowości fabrycznych.

W czasie zaś wojny światowej, kiedy huragan dziejowy rozproszył naszych robotników po Rosji, organizacje chrześcijańsko-robotnicze powstały w 1917 r. na Inflantach, w Mińsku Litewskim, w Petersburgu, Moskwie i gdzieindziej w Rosji. Co godne uwagi, to fakt, że pionierami ruchu byli tam prości robotnicy z Królestwa, wyszkoleni w organizacjach chrześcijańskich. Nie zapomnę chwili, kiedy na zgromadzeniu organizacyjnem Demokracji Chrześcijańskiej w Petersburgu (Kwiecień 1917 r.) przemawiał do tłumów pracowniczych p. Karbownik, robotnik, członek I Koła Warszawskiego. Swem mocnem, prostem a podniosłem, blisko godzinnem przemówieniem pobudził do łez i szlochów całe wielkie audytorjum robotnicze. Robotnik tedy polski rozniósł po Rosji wielki zew Leona XIII do świata robotniczego Wschodu[1]).

* * *

Tak mocny oddźwięk encyklika Leona XIII miała na ziemiach naszych. Niewątpliwie echo wielkiego aktu papieskiego byłoby o wiele mocniejszem, gdybyśmy byli mieli wyrobioną społecznie inteligencję katolicką, którąby stanęła do warsztatu pracy społecznej obok nielicznych działaczy duchownych.

Ale i te objawy działalności, jakie wydała u nas encyklika, świadczą pięknie o katolickości naszego narodu, będącego w okrutnej niewoli, a który mimo nieprzezwyciężone przeszkody umiał stanąć w rzędzie pierwszych narodów Europy na polu zapoczątkowanej w XIX wieku działalności chrześcijańsko-społecznej.

X. Prof. Al. Wóycicki.

---

[1]) Niepodobna tu nawet w najogólniejszych rysach naszkicować ruchu tego u nas. Obraz tego ruchu podaje praca ks. Al. W. „Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce". Poznań, 1921.

Refleksje górnośląskie.

Walka o narodowość i byt wywarła na duszy Górnoślązaka wybitne piętno i rzeźbiła przez długie wieki jego charakter dzielnicowy. Mimo bowiem pochodzenia i języka jest Górnoślązak przedewszystkiem Górnoślązakiem. Polakiem w całym tego słowa znaczeniu on jeszcze być nie może. Ma jednak wszelkie dane ku temu, aby stać się nim w krótkim czasie.—W ciągu 6 wieków ta stara dzielnica piastowska była oderwana od Polski i jej kultury. W Niemcach widział zawsze Górnoślązak swoich wrogów, Polaków nie znał, nic więc dziwnego, że zachował swoją odrębność dzielnicową, która ocaliła go od germanizacji. Obecnie po przyłączeniu do Polski odrębność ta staje się zbyteczną i musi być usunięta, lecz nie drogą gwałtownej centralizacji, lecz powolnej, długoletniej i naturalnej współpracy ekonomicznej i kulturalnej. Z tego musi sobie doskonale zdawać sprawę rząd polski i szanować autonomję województwa górnośląskiego. W przeciwnym razie mogłoby dojść wprost do katastrofy, mianowicie w razie jakichś eksperymentów centralistycznych, które niestety ciążą już na sumieniu naszego państwa w stosunku do Wielkopolski.

Lud Górnośląski jest nawskroś uczciwym i przywiązanym do etyki i wiary chrześcijańskiej. W ostatnich dopiero czasach, wskutek demoralizującej działalności szkół niemieckich i nadużywaniu ambony i konfesjonału nastąpiło pewne rozwydrzenie wśród młodzieży wiejskiej słabo uświadomionej narodowo, a więc zachodnich, głównie zaodrzańskich powiatów. Wiadomo powszechnie, iż młodzież wiejska stanowi materjał bardzo burzliwy, znajdujący się w stanie wrzenia. Nie wchodzę w przyczyny tego zjawiska, które tak plastycznie przedstawił Reymont w „Chłopach“, lecz tylko stwierdzam, iż Niemcy z iście machjawellowskim sprytem potrafili ten fakt wykorzystać i uczynili w zachodnich, słabo uświadomionych powiatach G. Śl. tę młodzież „stostruplerami“. Obecnie rozbijali oni polskie zebrania i bili do krwi polskich mówców i działaczy, aż krajało się serce każdemu myślącemu Polakowi. To jest jedna z największych zbrodni niemieckich. Młodzi ci ludzie mówią po polsku, tak jak ich rodzice; w żyłach ich płynie krew polska, a jednak „duch ich jest zatruty“. Smutny ten objaw można obserwować w zaodrzańskim pow. prudnickim, części kozielskiego i północnym-kluczborskim.

Drugą zasadniczą cechą Górnoślązaka jest praktyczność i trzeźwość umysłu. Na wiecach nie można tu mówić „trzy po trzy“—tak, jak czasem w b. Kongresówce; najmniejszy błąd zostanie w mig zauważony i wytknięty przez słuchaczy. Najlepszym ar-

gumentem w agitacji za Polską były tu pewne kwestje gospodarcze, jak reforma rolna, emigracja, długi i podatki w Niemczech, szczególnie te ostatnie.

Z odrębności dzielnicowej Górnoślązaka i jego dotychczasowych losów wypływa wielka nieufność i pewna niechęć, jaką żywi on dla obcych, nie wyłączając w pewnym stopniu i Polaków z innych dzielnic. Kraj ten żył pod znakiem olbrzymiej, wprost fantastycznej akcji agitacyjnej, oglądał rozmaitych ludzi, którzy przyjeżdżali tu w rozmaitych celach, często bardzo nikczemnych i ciemnych. Nic więc dziwnego, że te wszystkie przyczyny złożyły się na pewną nieufność do obcych. Objaw ten może być usunięty tylko stopniowo przez wzajemne poznanie się Górnoślązaków z Polakami z innych dzielnic i zlanie w jedną narodową całość. Tylko drogą wzajemnej i długoletniej współpracy ekonomicznej i kulturalnej dojdziemy do wielkiego kulturalnego rezultatu, który przyniesie zaszczyt naszej ojczyźnie tak, jak już bywało za naszych przodków, że Górnoślązak poczuje się naprawdę Polakiem, bratem warszawianina, lwowianina lub Kaszuba.

* * *

Wraz z przyłączeniem do Polski zagłębia górnośląskiego liczba ogólna zakładów przemysłowych w Polsce zwiększy się mniej więcej o 65%, a liczba robotników o 25%. Równocześnie aktualność i waga kwestji społecznej w Polsce zwiększy się kilkakrotnie. Intensywność bowiem dążeń i aspiracji ludzkich zwiększa się niewspółmiernie w szybszym tempie, niż liczba stowarzyszonych. Socjalogowie i politycy polscy, a zwłaszcza ogół polski musi być przygotowany na to, że wraz z przyjęciem bezcennych kopalń i hut górnośląskich, spada na Polskę poważny obowiązek: rozwiązania kwestji społecznych.

Najbardziej skomplikowaną i ważną sprawą w tej dziedzinie jest unarodowienie przemysłu górnośląskiego, którego akcje—jak wiadomo—znajdują się prawie wyłącznie w rękach Niemców i Żydów.

W tej sprawie zasługuje na baczną uwagę poruszany już w prasie polskiej projekt p. Kowalczyka, jednego z najbardziej znanych pracowników polskich na G. Śl., projekt który przedstawił on obszernie w swej książce p. t. „Pategia", w szeregu artykułów dziennikarskich, drukowanych w górnośląskiej prasie p. t. „O ziemię i akcje" oraz w obszernym referacie na zjeździe delegatów „Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego" w Bytomiu, partji zbliżonej — zdaje się — swoim programem do Chrześcijańskich Robotników.

Plan ten polega na założeniu olbrzymiej organizacji: „Polskie Akcyjne Towarzystwo Ekonomiczno - Gospodarcze i Asekuracyjne" (P. A. T. E. G. J. A.). T-wo to wykupiłoby przymusowo przy pomocy rządu w-twa górnośląskiego, wszystkie akcje przemysłu górnośląskiego, płacąc obligacjami długoterminowemi

amortyzującemi się à $3^1/_2{}^0/_0$ w 35 latach. Równocześnie puściłoby w obieg — jak oblicza p. Kowalczyk — 100 miljonów akcji po 100 mk. Akcje te mogliby nabyć: a) robotnicy górnośląscy, b) wszyscy mieszkańcy województwa górnośląskiego, c) wszyscy obywatele Państwa Polskiego i Polacy amerykańscy.

Autor przypuszcza, iż projekt jego zapewni:

1) Unarodowienie przemysłu górnośląskiego, który zostanie wreszcie wyrwany z rąk obcych:

2) Rozwiązanie na G. Śl. sprawy społecznej w myśl nie socjalizmu (którego autor jest przeciwnikiem) lecz demokratyzacji kapitału w myśl idei własności indywidualnej. Robotnik, będąc jednocześnie akconarjuszem i mając wielki wpływ na zarząd zakładów przemysłowych, nie będzie miał przyczyn do strejków, a tembardziej sabotażu.

3) Wszelkie korzyści, jakie daje asocjacja wielkiego przemysłu, a więc ujednostajnienie kierownictwa, usunięcie złych skutków konkurencji i t. d.

Pozostawiając krytykę projektu kompetentnym, należy stwierdzić jednak, iż nie wolno przejść nad nim do porządku dziennego, Projektem tym powinna się zająć nasza opinja publiczna i nasi ekonomiści z przyczyn całkiem zrozumiałych.

Ustosunkowanie partji politycznych polskich na Gór. Śląsku jest również rzeczą bardzo ciekawą i pouczającą na przyszłość. Najpotężniejszą jest Narodowa Partja Robotnicza, która opanowała większość związków zawodowych, skupionych w „Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem". Polska Partja Socjalistyczna ma także dość dużo wpływu w „Centralnym Związku Zawodowym Polskim". Istnieje również na Gór. Śląsku partja chrześcijańsko-robotnicza p. n. „Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe". Mimo istnienia tych partji zróżniczkowania politycznego na Gór. Śląsku właściwie niema, gdyż wszystkie one dotychczas nie prowadziły między sobą walki, lecz skupiły się we wspólnej walce plebiscytowej z Niemcami. Do tego przyczynił się w niemałym stopniu takt i bezstronność Komisarza Korfantego. Gdy jednak teren przemysłowy Górnego Śląska oraz te powiaty rolnicze, które głosowały za Polską zostaną definitywnie przyłączone do Rzpltej, sytuacja ulegnie zmianie. Rozpocznie się wówczas rywalizacja i walka polityczno-partyjna.

W programie „Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego", partji, która wywiesza sztandar chrześcijański i proklamuje rozwiązanie kwestji społecznej w myśl zasad Chrystusa, znajduje się także na zaszczytnym miejscu program unarodowienia przemysłu górnośląskiego w myśl projektu p. Kowalczyka. Chodzi tu oczywiście nie o taki, lub inny sposób załatwienia kwestji, lecz o sam cel, który partja oficjalnie zawiesza na swoim sztandarze. Hasło to może zapewnić jej zwycięstwo przy wyborach i wpływ na masy robotnicze i ludowe.

Sprawa nabiera większej wagi, gdy uprzytomnimy sobie, że walka odbywać się będzie nie tylko na terenie województwa górnośląskiego — lecz całej Rzpltej. Wszędzie bowiem istnieją dwie wrogie, zwalczające się koncepcje w rozwiązaniu kwestji socjalnej: 1) Materjalistyczno-żydowska, która opiera się na demagogji i walce klas i posiada rozległe wpływy we wszystkich narodach i wiąże wszystkie swoje ośrodki silnym węzłem międzynarodowej solidarności. O ile chodzi o myśl państwo-wo-twórczą, to koncepcja ta wyraża ideę najwyższej supremacji państwa nad obywatelem i 2) Demokratyczno-chrześcijańska, która dąży do sprawiedliwego oraz zgodnego z postępem i ewolucją rowiązywania kwestji społecznej w myśl zasad Chrystusa t. j. przy możliwie najmniejszych tarciach społecznych. Kierunek ten jest dopiero we wstępnej fazie swego rozwoju i dlatego pełny jego program jest dopiero muzyką przyszłości, miejmy nadzieję — niedalekiej.

Wskutek błędów i zbrodni poprzednich pokoleń oraz niesprzyjających warunków zewnętrznych masy ludowe znajdują się się obecnie w tym stanie kulturalnego rozwoju, że skłonne są opowiedzieć się za bezwzględną walką klas. Z tego powodu kierunek socjalistyczny posiada obecnie faktyczną przewagę i autorytet w masach, których interesów ekonomicznych broni — trzeba to przyznać — z wielką intensywnością i energją, przynajmniej na pozór, trzymając się taktyki demagogicznej i nie licząc się zupełnie z żadnemi wartościami kultury moralnej. Dlatego ciężką i długą walkę będzie musiał stoczyć kierunek chrześcijańsko-społeczny zanim opanuje sytuację i uzyska przeważający wpływ na masy robotnicze i włościańskie.

Żeby to się stało, muszą spełnić się dwa warunki.

Przedewszystkiem inteligencja chrześcijańska, która dotychczas — niestety przypatrywała się bezczynnie na uboczu tej tytanicznej walce dwuch potężnych idei i dawała się wyprzedzić i zawstydzić inteligencji socjalistycznej, walczącej—trzeba jej to przyznać — energicznie i intensywnie za swoje, niestety, błędne i szkodliwe ideje — ta bierna po dziś dzień inteligencja chrześcijańska musi wmieszać się w szeregi walczących.

Następnie organizacje robotniczo-chrześcijańskie które dzierżą w swych rękach sztandar młodego ruchu, po zasileniu przez liczne kadry inteligencji muszą zmienić swą taktykę i przystosować się do nowych warunków. Walka toczy się nie tylko na terenie ideowo-moralnym, lecz przedewszystkiem ekonomicznym. Licytacji socjalistycznej nie potrzebujemy się zbytnio obawiać. Należy tylko wstąpić na teren ekonomiczny z rozwiniętemi sztandarami i na nich wypisać nowy chrześcijański program socjalny całkiem konkretny i jasny. Należy śmiało i stanowczo stanąć w obronie słusznych i sprawiedliwych praw, a potępić

niesłuszne i „licytacyjne“ żądania w rodzaju „dyktatury proletarjatu“. Droga ta nie jest łatwa i krótka, lecz ostateczne zwycięstwo będzie przy słusznej sprawie.

Lecz to plan na przyszłość. Obecnie sytuacja jest poważna. Lud poznał już oddawna swe prawa, gdyż w wieku XIX teorja społeczna wyprzedziła praktykę i w ostatnich dziesiątkach lat poznał już taksamo swą siłę — a przecież zasady chrześcijańskie tak mało są w praktyce stosowane!... Obecnie już żadna w świecie moc nie powstrzyma rydwanu ewolucji społecznej, który toczy się z zawrotną szybkościa w nieznaną dal. Biada kulturze, jeśli cugle tego rydwanu będą znajdowały się nadal w rękach ludzi małych, nieznających innego uczucia okrom nienawiści! Tylko drogą bliskiej, a długoletniej i scisłej współpracy z masami na terenie kultury chrześcijańskiej i ekonomicznym zdoła chrześcijański inteligent opanować sytuację i uzyskać należny mu wpływ na bieg spraw społecznych.

Obowiązkiem więc każdego Polaka jest wziąć czynny udział w tej zaszczytnej a tytanicznej walce o „rząd dusz“, podczas której powstawać będą zręby nowej kultury.

Stefan Kaczorowski.

SPRAWOZDANIA I KRYTYKI.

X. WESOŁOWSKI STAN.: **Młodzież w walce o ideały chrześcijańskie.** Opracowanie z włoskiego. Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań — Warszawa. str. 58.

Wychowanie młodzieży—to temat posiadający bogatą literaturę pióra najprzedniejszych myślicieli; temat opracowywany w często ukazujących się poważnych dziełach, nie mówiąc o niezliczonej ilości mniej lub więcej wartościowych broszur. I piśmiennictwo polskie niepoślednie miejsce zajmuje w europejskiej literaturze wychowawczej, zdajemy bowiem sobie sprawę, że wychowanie młodzieży na obywateli silnych duchowo jest zagadnieniem pierwszorzędnego dla narodu znaczenia, to fundament jego przyszłości

W dzisiejszych jednak czasach troska o wychowanie młodzieży nie może się ograniczać do dawania wskazówek teoretycznych w książkach i broszurach na ten temat, bo idee książkowe najczęściej nie przenikają do życia. Zwłaszcza dzisiaj, gdy obracamy się w czasach ciągłych, nieraz bardzo smutnych, doświadczeń na każdem polu życia społecznego, na plan pierwszy wysuwa się umiejętność organizowania młodzieży, przeto gotowe

wzory, za któremi nadto przemawia świadectwo owocnego zastosowania, — mają dla nas pierwszorzędne znaczenie.

Takim właśnie opisem gotowego wzoru dla organizacji wychowania naszej młodzieży jest broszura X. Wesołowskiego.

Przenosi ona nas pod lazurowe niebo Italii i na tle malowniczego pejzarzu kreśli dwa fragmenty z dziejów zrzeszeń młodzieży katolickiej, powstałych w Medjolanie, których zadaniem było: „urobić ducha młodzieży na fundamencie nauki chrześcijańskiej“. Wzory tych zrzeszeń młodzieży włoskiej są dla nas tem milsze, że jedno z nich nazwało się „Stowarzyszenie Młodzieży pod patronatem św. Stanislawa Kostki“.

Nie będziemy się zastanawiać nad organizacją tych zrzeszeń, odsyłając ciekawych do broszury, natomiast chcemy zwrócić uwagę na wyniki pracy uzyskane w omawianych organizacjach młodzieży włoskiej.

Wydały one zastęp wyrobionych obywateli, wydały armję bojowców o ideały chrześcijańskie, bojowców, którzy na każdej placówce, na jakiej się znaleźli, trzymali mocno i wysoko sztandar wiary. I oni to głównie wzmacniali ducha, gdy słabł, w szeregach wojska włoskiego podczas ostatniej wojny, gdyż sami mieli ducha wykutego ze spiżu i stali.

Wychowańcy tych zrzeszeń młodzieży są dziś armją ideałów Chrystusowych na wszystkich polach życia we Włoszech. A na to żeby była armja, trzeba nie tylko żołnierzy, jeszcze potrzebniejsi są oficerowie niższych i wyższych stopni — cała hierarcja dowódców. Tę zaś hierarchię może dać tylko szkoła wychowania społecznego. Złaszcza więc tam gdzie daje się odczuwać brak uczciwych kierowników potrzebna jest dobrze i sprężyście zorganizowana szkoła któraby temu brakowi zapobiegła. I zdaje się, że niestety brak taki u nas daje się odczuwać. Trzeba więc znaleść drogę do duszy młodzieży, aby ją wychować; wówczas dopiero będzie dobrze. Bo jak zaznacza autor na wstępie broszury: „Kto znalazł drogę do duszy młodzieży, ten odnalazł klucz do duszy Narodu“.

W. Wehr.

MILWICZ EDMUND: **Wojna polsko-żydowska.** Poznań, 1921 r. Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.

Autor broszurki starając się wykazać powody i przyczyny bezustannej wojny (w znaczeniu pènétration pacifigue) polsko-żydowskiej, wychodzi w swych wywodach z założenia wypowiedzianego przez Chamberlaina: „Bez posiadania autentycznego nosa hethetyjskiego można być Żydem; słowo Żyd oznacza raczej specjalny rodzaj czucia i myślenia... Z drugiej strony niema racji nazywać Żydem Izraelitę najczystszego pochodzenia, któremu udało

się zrzucić ze siebie więzy Ezdrasza i Nechemjasza i w którego głowie niema miejsca na prawo Mojżesza, a w sercu znikła pogarda dla innych. Oczywistem jest zdanie św. Pawła, że nie ten jest Żydem, który zewnętrznie jest Żydem, lecz ten jest Żydem, który wewnętrznie jest nim w ukryciu.

Kwestja walki polsko-żydowskiej traktowana jest jako walka kultury i etyki talmudycznej z kulturą i etyką chrześcijańską. Cechami charakterystycznemi pierwszej jest uwarunkowana wiarą i historycznym biegiem losów narodu żydowskiego ekskluzywność, poczucie wyższości uprzywilejowanego swego stanowiska, konserwatyzm, oraz powstały z powyżej wymienionych przyczyn dualizm etyczny w stosunku do współwyznawców i w stosunku do reszty rodzaju ludzkiego. Czynnikiem cementującym społeczność żydowską i czyniącym ją odporną na asymilację jest wiara w swą rolę narodu wybranego, zwycięskiego i przeświadczenie o swej wyższości wobec goja w znaczeniu stosunku człowieka do bydlęcia. Zrozumiałą jest przeto rzeczą niemożliwość asymilatorskiej ekspansji żydowskiej.

Co do walki stosowanej przez Żydów mówi za siebie zdanie Mojż. „I wyniszczy Pan, Bóg Twój, narody one przed tobą po lekku i potrosze“. Widzimy, że metodę tą Żydzi w życiu stosują za pomocą kapitału i prasy. A że walkę na śmierć i życie we wszystkich społeczeństwach prowadzą w podobnie bezwzględny i podstępny sposób świadczy według autora to, że „nie mamy ani jednego wypadku kiedy cieszyli się powszechnem poważaniem i miłością“.

Broszurka stanowi zwięzłe i treściwe ujęcie zasadniczych przyczyn wiecznej walki żydowsko-chrześcijańskiej w danym wypadku polsko-żydowskiej. Problematycznej zaś wartości są dość liczne tłumaczenia niektórych urywków z ksiąg Mojżesza.

Nowych spostrzeżeń oświetlających kwestję polsko-żydowskiej walki — praca powyższa nie podaje.

W. S.

Jak skutek należy do przyczyny, która mu dała początek, tak samo owoc pracy sprawiedliwie przynależy temu, kto pracy dokonał.

Tak dobra natury, jak dary łaski należą wspólnie i bez różnicy do całego rodzaju ludzkiego.

Jeżeli wogóle społeczeństwo ludzkie będzie uzdrowione, to jedynie uzdrowi je powrót do życia i zasad chrześcijańskich.

Praca ich (robotników) tak płodną jest i dzielną, że najprawdziwiej twierdzić można, iż ona jest źródłem jedynem, z którego wypływa bogactwo państwa.

Leon XIII: „Rerum Novarum“.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Zjazd Rady Naczelnej „Odrodzenia“ Stow. Mł. Akad.

Kiedy dwa lata temu wznawiał się przerwany wskutek wojny ruch odrodzeniowy — napotkał on na drodze znaczne przeszkody. Ciągłe stawanie młodzieży akademickiej w potrzebie i znaczny jej udział w wojsku od r. 1918, nie pozwalał na gruntowne i stałe rozpoczęcie akcji. Żyło się z dnia na dzień, jak zresztą i wszystkie organizacje, nie będąc pewnym, czy jutro nie trzeba będzie rzucić książki, a wziąść karabin.

Lecz ruch odrodzeniowy, prócz tej przeszkody, napotkał na swej drodze inną, bardziej niebezpieczną, jak się później okazało, pozorną. Przedewszystkiem mówiono, że ruch odrodzeniowy jest ruchem religijnym i jako taki nic w ideowem życiu młodz. akad. niema do powiedzenia, tembardziej, że „Odrodzenie“ jest organizacją ideowo-wychowawczą. A trzeba przypomnieć, że dwa lata temu nie rozumiano jeszcze wychowawczej ideologji, jaką powinny mieć organizacje akad., uznając jedynie organizacje t. zw. ideowo-polityczne.

Wątpliwości te ujawniły się w tem, że przyjęcie „Odrodzenia“ do Konferencji Ogólno-Akademickiej, odbyło się wcale nie gładko. Kiedy jednak, z biegiem czasu, przekonano się o istotnym charakterze „Odrodzenia“, który nie jest ani religijnym, ani wychowawczym, w znaczeniu wzajemnego moralizowania się, lecz społecznym, stojącym na gruncie demokratycznym i narodowym, kiedy zrozumiano, że cały pożytek i społeczna racja bytu organizacji akademickich polega na ich charakterze wychowawczym, kiedy odczuto, że „Odrodzenie“ dlatego, że opiera się na ideologji katolickiej, co mu daje istotny sprawdzian moralności czynów, miłości Ojczyzny i czystości swej pracy ideowej, jest organizacją akademicką, która w stęchłą atmosferę walczących ze sobą grup politycznych wnosi powiew zdrowej ideologji, szczerości koleżeńskiej i t. p., słowem, że jest pod każdym względem organizacją dla wszystkich pożyteczną, nawet dla przeciwników ideowych, bo ich uczy etycznych metod pracy i sposobów przeprowadzania swych idei — wtedy dopiero zrozumiano całą swoistość „Odrodzenia“ i w konsekwencji pod jego wpływem zaczęto korygować siebie i swoje organizacje.

Ruch odrodzeniowy przez dwa zaledwie lata istnienia w wolnej Polsce rozrósł się znacznie i szerokie kręgi zatoczył. W różnych środowiskach akademickich powstawały Koła „Odrodzenia“ i w krótkim stosunkowo czasie wiele pracy miały za sobą.

Coraz większy rozwój ruchu odrodzeniowego, powstawanie kół młodzieży akademickiej i innej, wymagał skoordynowania swoistych metod i terenów pracy, zbliżenia wzajemnego ludzi tej samej idei, lecz działających w różnych stronach Rzplitej, w odmiennych warunkach bytu i t. p.

W tym celu dn. 31.III—3.IV r. b. odbył się przy udziale dużej ilości zamiejscowych gości zjazd Rady Naczelnej „Odrodzenia“ St. Mł. Ak., składającej się z 16-tu przedstawicieli kół, po jednym na 50 członków. Na zjeździe były reprezentowane: Kraków (Polonja), Lublin, Poznań, Warszawa i Wilno.

W pierwszym dniu obrad, po bytności na mszy św., załatwieniu szeregu spraw formalnych, wysłuchaniu powitań, sprawozdań z pracy poszczególnych kół i wysłaniu telegramów—wysłuchano referatu X. Wiśniewskiego: „Odrodzenie a życie religijne“. Prelegent mówił nam o społecznym charakterze religji i jej znaczeniu w życiu. Wskazał na coraz częściej podnoszone zdanie, że żywotne i owocne przeprowadzanie swych idei zależy od napięcia wiary w ideę. My, szerząc budowanie życia według zasad katolickich, musimy się niemi przejąć, t. j. wyrobić wewnętrznie, bardziej zbliżyć się do Chrystusa, który nie jest postacią abstrakcyjną, ale żyjącą wśród nas, w którą zapatrzeni mamy działać.

Żeby czerpać wskazówki z religji, musimy ją zgłębiać i być religijni. Odrodzenie jednak, jako organizacja społeczna, praktyki religijne pozostawia członkom, nie ujmuje ich w żadne obowiązujące przepisy, chce tylko, by członkowie byli świadomymi i konsekwentnymi katolikami.

Strzec się należy klerykalizmu, t. j. panowania duchownych nad wszystkiem, nawet nad sprawami świeckiemi. Jest to rzecz wstrętna — mówi prelegent. Ludzie świeccy też przyczyniają się do klerykalizmu. Każdy człowiek podlega ułomnościom, a więc i kapłan; otaczany czcią przez swych wielbicieli, pewność decydowania przenosi z konfesjonału i ambony do przemówień publicznych w sprawach społecznych i politycznych. Jesteśmy dziećmi jednego Boga, wszyscy więc mamy szerzyć Królestwo Boże, nietylko kapłani. Trzeba prawdę wskazywać i kapłanom, którzy też się mogą mylić, to też i ich słowa należy brać krytycznie. Łatwo tu się spotkać z cierpką odpowiedzią, lecz jeśli kapłan jest dobrym sługą Bożym to przyzna rację. Wtedy mniej będzie klerykałów; kapłani będą się strzedz, a my zyskamy pogłębienie zasad wiary. W sądach naszych pewna powściągliwość wśród świeckich jest konieczna, gdyż w niektórych sprawach kapłan może mieć prawdziwsze zdanie, niż świecki, lecz gdy się widzi, że coś niedomaga, trzeba odrazu prawdę powiedzieć.

Dotknąwszy jeszcze wielu spraw, których nie przytaczamy dla braku miejsca, zakończył prelegent stwierdzeniem, że katolik-odrodzeniowiec powinien się odznaczać miłością prawdy w myśli,

słowie i czynie, nie raniąc jednak nikogo, i być dumnym, że jest uczniem Chrystusa.

Po dyskusji i odpowiedzi referenta ustalono zasady, któremi kieruje się „Odrodzenie“ w stosunku do religji, a które, po przejściu przez Komisję Redakcyjną, brzmią:

1. „Jednem z zadań „Odrodzenia“ jest tworzenie czynnej inteligencji katolickiej drogą pogłębiania wiedzy i życia religijnego swych członków.

2. „Odrodzenie“ w całokształcie życia publicznego i prywatnego szerzy etykę katolicką.

3. „Odrodzenie“ przeciwstawia się tym kierunkom ideowym, które pod jakąkolwiekbądź postacią szerzą indyferentyzm religijny i narodowy“.

W dniu następnym zostały wygłoszone referaty: kol. Lubowickiego: „Odrodzenie“ a polityka“ i „Odrodzenie“ a praca społeczna“ i kol. Chacińskiego: „Odrodzenie“ na terenie życia akademickiego“. Treść referatów została ujęta w formie wniosków, podanych przez referentów, które Rada Naczelna jednogłośnie przyjęła. Brzmią one:

A. 1. „Odrodzenie“ dąży do wychowania typu obywatela-Polaka drogą pogłębiania jego świadomości narodowej.

2. „Odrodzenie“ dąży do rozwinięcia pełni życia narodowego drogą ewolucji.

3. Dobro narodu uważa „Odrodzenie“ za najwyższy nakaz, z jakim życie społeczne przed każdym obywatelem staje.

B. 1. „Odrodzenie“, jako organizacja społeczna, dąży do oparcia życia i ustroju społecznego na zasadach chrześcijańskich.

2. „Odrodzenie“ przygotowuje młodzież do życia społecznego teoretycznie — drogą studjów naukowych z zakresu spraw społecznych (sekcje społeczne, ekonomiczne, wykłady publiczne i t. p.) i praktycznie — drogą zakładania nowych, względnie prowadzenia istniejących kół młodzieży szkolnej, robotniczej i włościańskiej, oraz przez współpracę w pokrewnych ideowo organizacjach starszego społeczeństwa.

3. Przyczynianie się do podniesienia poziomu kulturalno-oświatowego i budzenie poczucia obywatelskiego w szerokich warstwach ludowych—będzie szczególną troską „Odrodzenia“.

4. Praca społeczna członków „Odrodzenia“ zwróci się nietylko ku szeregom ludu pracującego, ale będzie propagowaniem wśród warstw posiadających idei sprawiedliwości społecznej, obowiązku pracy i czynnej miłości bliźniego“.

C. 1. „Odrodzenie“ nie jest wyrazem żadnego politycznego kierunku.

2. „Odrodzenie“ skupia w swych szeregach młodzież akademicką, stojącą na gruncie zasad katolickich i narodowych, bez różnicy przekonań politycznych, nie należącą jednak do żadnych innych akademickich stowarzyszeń ideowych.

3. „Odrodzenie“ bierze żywy i czynny udział w całokształcie życia akademickiego.

4. „Odrodzenie“, stojąc na gruncie swych zasad, w każdorazowych wystąpieniach może się blokować z innemi organizacjami, które w danym wypadku z postulatami jego się solidaryzują, bez względu na podstawowe założenia ich ideologji“.

Trzeciego dnia dyskutowano nad statutem Rady Naczelnej, powołano Komitet Wydawniczy (statut K. W. podamy w następnym numerze) i załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych.

Następnie kol.-senjor Błażejewicz w obecności J. E. X. Kardynała Kakowskiego, który zaszczycił trzeci dzień zjazdu swoją obecnością, wygłosił referat p. t. „Metody pracy „Odrodzenia“. Omówiwszy pokrótce cele „Odrodzenia“ i środki do nich wiodące, jak wiedza społeczna, opanowanie wewnętrzne, znajomość życia i t. p., przeszedł referent do taktyki i metod pracy. W dłuższem przemówieniu scharakteryzował ujemne, przyprawiające o niepowodzenie, niektóre metody i taktykę dotychczasowej pracy katolickiej i wskazał sposoby, rokujące powodzenie, których powinniśmy używać.

Po dyskusji sprecyzowano w formie wniosków myśli, wyłożone przez referenta.

Czwartego dnia odbyło się zakończenie Zjazdu i wybór Komitetu Wykonawczego, skład którego jest następujący: Chaciński Antoni—prezes, Lubowicki Jerzy—skarbnik, Skiwski Wiktor—sekretarz generalny, Donhaiser Antoni, Lewandowicz Jerzy, X. S. Wojsa—członkowie. Siedzibą Komitetu Wykonawczego jest Warszawa; posiedzenia odbywają się w miarę potrzeby. Zjazd Rady Naczelnej odbywa się dwa razy do roku w końcu każdego półrocza akademickiego.

Po przemówieniu prezesa Rady Naczelnej Zjazd dnia 3 kwietnia został zamknięty.

Czterodniowe obrady spędzone w serdecznym nastroju i podniosłej atmosferze, pozostawiły po sobie niezatarte wrażenie.

O ich doniosłości dla ruchu odrodzeniowego pisać nie będziemy — niech za nas mówią czyny nasze.

Hasłem naszem — słowa „Irydjona“—„idź i czyń, choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich — choć zwątpisz o braci twojej — choćbyś miał o mnie samym rozpaczać — czyń ciągle i bez wytchnienia“...

J. L.

Gość francuski.

Przybyły do Warszawy X. kanonik Desgrange znakomity mówca i czynny działacz społeczny zaznajomił stolicę naszą z ruchem katolickim we Francji, jego rozwojem i znaczeniem, na 2-ch konferencjach wygłoszonych w auli teologicznej uniwersytetu warszawskiego.

Pierwsza konferencja za temat miała: „Odrodzenie religijne inteligencji francuskiej“. Ks. prelegent nakreślił przed słuchaczami tło, na jakim rozwinął się w 2-ej połowie zeszłego stulecia ruch antykościelny francuski. Genjalne zdobycze wiedzy ludzkiej, zdawały się w oczach inteligencji francuskiej, pobudzanej przez literaturę naturalistyczną ziszczać cel osiągnięcia idealnego świata drogą nauki. Po całej Francji przebiegł prąd racjonalistyczny. Ruchowi temu jednak, jak zaznacza X. kanonik Desgrange nie przewodzili prawdziwi luminarze wiedzy. Ci w większości swej zachowali w duszach gorące ideały religijne.

Pasteur powiedział, „że nie widzi sprzeczności pomiędzy wiarą a nauką“, tą prawdę potwierdza nawet Sorel.

Ale dopiero długi czas upłynąć musiał zanim cała Francja wyzwoliła się z pęt racjonalizmu. Szczególnie wojna, ta straszliwa katastrofa dziejowa pokazała światu, czem stać się może nauka i wiedza bez moralności katolickiej. W ogniu walki powracają na łono Kościoła ludzie, którzy o nim na zawsze zapomnieć chcieli. Trzeba było być i wiedzieć zaznacza ks. Desgrange z jaką wiarą ginęli i umierali na wojnie żołnierze, aby zrozumieć tę ewolucję, jako w duszach ludzkich zaszła.

Wojna wykazała też znaczenie wychowania katolickiego. Najdzielniejsi wodzowie, najwięcej sławy Francji przynoszący to nietylko wierni synowie ojczyzny, ale też gorący katolicy, jak Foch i Castelneau. Z ich imionami na wieki złączone będzie pojęcie Francji zwycięskiej, odrodzonej i katolickiej.

Druga z kolei konferencja poświęcona była wyjaśnieniu znaczenia ideałów ketolickich w dzisiejszej dobie. Znaczenie to uświadamiali sobie jeszcze przed wojną, tacy ludzie jak Taine, Bourget, i inni. Oni to w pracach swych, z których wyjątki przytaczał ks. Desgrange, wskazywali na tę żywotność, jaką w ciągu 2000 lat istnienia zachowały ideały moralności i etyki katolickiej. Ideały te przed wojną w dobie rozpanoszonego materjalizmu, potrafiły wzbudzać tylko uśmiech ..

Jednak przyszła wojna i pozostawiła po sobie zagadki do rozwiązania, z których najtrudniejsza zagadka socjalna. O rozwiązanie tej kwetji, zaznacza ks. prelegent, dziś walczą ze sobą dwa żywioły, dwa egoizmy klasowe. Jeden któremu ma imię kapitalizm, drugi bolszewizm. Jeden i drugi grozi katastrofą Europie. I oto jedynie ideały chrześcijańskie zdolne rozwiązać

są ten problemat. One to głoszą nie hasło walki, lecz solidarności klas społecznych, zapewnią narodom spokój i dadzą podstawę do stopniowej ewolucji życia społecznego.

Na to zresztą wskazuje sama wymowa faktów. Ruch robotniczy nie idzie drogą zakreśloną ręką Marxa, lecz rozwija się według nieśmiertelnych wskazań encykliki Leona XIII Rerum Novarum. I właśnie przeznaczeniem Francji i Polski kończy ks. Desgrange, jest, by stały się one szampionami urzeczywistnienia prawdy katolickiej w życiu ludzkim.

J. O.

Nader ważną dla państwa jest rzeczą, aby nie byli w ciągłych zapasach z okropnościami nędzy ci właśnie, którzy najniezbędniejsze dobra wytwarzają. *Leon XIII „Rerum Novarum".*

Jednym z głównych obowiązków Państwa jest zagwarantować i sprzyjać rozwojowi organizacji zawodowej.

Kongres koloński (1894).

Stowarzyszenia zawodowe nie mają wyłącznie tylko ekonomicznego celu, ale zmierzają do organicznego odbudowania całego społeczeństwa.

Kongres Rzymski.

PRZEGLĄD PISM.

O stronnictwo katolickie.

6 marca b. r. X. H. Skimborowicz rzucił w „Kurjerze Warszawskim" płomienny zew do posłów, przyznających się do katolicyzmu, by ci zważywszy niebezpieczeństwo, grożące wierze, zjednoczyli się dla obrony wspólnej sprawy. Politycznym środkiem obrony miałoby być stronnictwo katolickie, którego konieczność wydaje się X. H. S. oczywistą.

Autor mówi o politycznem życiu katolików w Belgji; omawia warunki i tereny działania organizacji katolickich w Polsce, odmienne w każdym z b. zaborów; rozważa dzisiejsze życie polityczne w Polsce i podkreślając istnienie walki, prowadzonej przez obóz „centro-lewicowy" przeciw Kościołowi, wyraża przekonanie, że trzeba,

„aby w sejmie przeciwstawiło się temu stronnictwo katolickie, a poza sejmem aby przeciwdziałały liczne nasze organizacje katolickie“, które — podobno — „niejednokrotnie wypowiadały się o potrzebie utworzenia u nas jednolitego stronnictwa katolickiego“...

I pisze dalej Autor:

„Wśród stronnictw politycznych, tworzących dziś *prawicę* sejmową, zarysowały się poprzednio mocne różnice w ujmowaniu pewnych spraw politycznych, co nawet dało powód do przegrupowania się i przybrania nowej nazwy przez najdawniejsze i najsilniej zorganizowane stronnictwo narodowo-demokratyczne. Różnice te dotychczas istnieją, ale, zdaje się, w znacznie zmniejszonym stopniu.

W obecnem ugrupowaniu *prawicy* jest stronnictw kilka stojących wyraźnie na gruncie ideologji katolickiej gdyby więc dla dobra sprawy, chciały one skonsolidować się z sobą, dałoby to podwaliny do utworzenia zawiązku wielkiego stronnictwa katolickiego“.

O kilka wierszy niżej X. S. wypowiada pogląd, że nie wystarczy skonsolidować stronnictwa prawicowe, ale należy jeszcze powołać do stronnictwa katolickiego

„ludzi szczerze przejętych ideologją katolicką, a przytem najświatlejszych i najdzielniejszych jakich posiadamy w Polsce. W pierwszym zaś ich szeregu stanąć powinni przedewszystkiem ludzie świeccy, którym księża przyjdą z pomocą możliwie najistotniejszą“.

„Wreszcie należy ułożyć ogólny program stronnictwa — mówi X. S., — posiłkując się gotowemi już wzorami“, zapewne zagranicznemi, i wzywając posłów do rozważenie jego wywodów kończy artykuł zapewnieniem, że stronnictwo katolickie „wcześniej czy później będzie do życia powołane“.

Głos powyższy nie przebrzmiał bez echa. X. Dr. K. Lutosławski dał w „Gazecie Warszawskiej“ obszerną odpowiedź, którą tu ze względu na ważność omawianego przedniotu wogóle, a gruntowność ciekawych poglądów w szczególności, przytaczamy w całości.

„W artykule zatytułowanym „O stronnictwo katolickie“, nawołuje ks. H. Skimborowicz w niedzielnym numerze „Kurjera Warszawskiego“ wszystkie stronnictwa narodowe — właściwie wszystkich ludzi dobrej woli — do połączenia się w jedno stronnictwo katolickie. Argumentację, która Szanownego Autora doprowadza do tego wniosku — podzielam całkowicie; oddawna programem kierunku narodowego w Polsce jest konsolidacja całego obozu narodowego w jednem stronnictwie; wielokrotnie wykazywaliśmy w prasie i w dyskusjach politycznych szkodliwość rozbijania tego obozu na kilka stronnictw, nie różniących się niczem istotnem w swoich programach; zawsze podkreślaliśmy zasadę moralno-polityczną, że skupianie sił politycznych powinno się w narodzie opierać na celach programowych jasnych i stanowczych, a nie na kombinacjach taktycznych, a tem mniej na doborze osób kierowniczych. Dlatego też Związek ludowo-narodowy w założeniu swojem miał być stronnictwem powszechnem wszystkich ludzi dobrej woli, a uznając pewne uzasadnienie praktyczne odrębności chrześcijańskiej demokracji ze względu na specjalne pole jej działania w społeczeństwie, istnienie więcej aniżeli jednego stronnictwa wszechstanowego o jednakowym programie — uważa za źródło słabości polityki narodowej.

O tyle więc zgadzamy się z ks. Skimborowiczem, że stronnictwa takie powinny poświęcić drażliwości partyjne i ambicje osobiste, a raczej złączyć wszystkie swoje siły dla stworzenia jednego, powszechnego stronnictwa w Polsce.

Ale inna jest kwestja, czy ten tytuł „powszechności“ na grecki tłumaczyć i czy nadawać takiemu stronnictwu w Polsce specyficzną nazwę „katolickiego“. W tym wniosku z autorem cytowanym się nie zgadzam. A przekonanie o zbędności nawet o szkodliwości w tej chwili takiego z nazwy i tytułu „katolickiego“, stronnictwa w Polsce opieram nietylko na popularnych argumentach narodowych, ale również na głębokiej trosce o to, aby cała Polska była „katolicka“, i aby Kościół i wielki prąd katolicki świata miał w Polsce jaknajszersze i jaknajpewniejsze oparcie. W krajach, w których siły katolickie i przeciwkatolickie są w takim stosunku, że Kościół jest całkowicie skazany na walkę obronną — jest zrozumiałe i słuszne, że świat katolicki w społeczeństwie jednoczy się w swojej zwalczanej odrębności w specjalne, katolickie stronnictwo polityczne. Ale w krajach, gdzie te obozy się co do sił równoważą, albo tembardziej — gdzie obóz katolicki siłą i wpływem przeważa — tam staje się on ostoją i kierownikiem całej narodowej walki o właściwe pojęcie życia i konstytucji państwowej — i kierując narodowym obozem, opartym o pewien zasadniczy program ideowy, nie nakłada sobie firmy katolickiej — i dopuszcza do współpracy pod swoim kierunkiem i siły inowiercze, zasady programu narodowego podzielające. Tak w Niemczech „Centrum“ nie nazywało się urzędowo stronnictwem katolickiem i liczyło w swojem łonie niestety — nielicznych protestantów, którzy jednak zasadniczą, katolicką koncepcję narodu i dobra narodowego na podstawach chrześcijańskich — podzielają.

To samo jest u nas—a raczej wobec niskiego poziomu uświadomienia katolickiego — zwłaszcza inteligencji naszej — o wiele więcej aniżeli w Niemczech jest racji, aby nie podnosić hasła grupowania sił politycznych pod sztandarem firmowo-wyznaniowym. Polska jest katolicką że się tak wyrażę — podświadomie; ale zaproponowana świadoma formuła katolicka bardzo często najpoczciwszych najzacniejszych osobistości głęboko religijnych ludzi — księży nawet nieraz nie wyjmując — prowokuje do opozycji. Potrzeba jeszcze lat pracy wychowawczej i poprostu katechetycznej, aby inteligent polski na t. zw. „nauce“ nowoczesnej wychowany, a pozyskany sercem dla religji — potrafił i w rozumowaniu i w postępowaniu wyprowadzić śmiało katolickie konsekwencje. Jednak te wielkie siły kulturalne i społeczne, te wielkie skarby dobrej woli — są gotowe do współpracy czynnej w kierunku zasad, zgodnych z nauką Kościoła — w stronnictwie powszechnem, które siłą faktu, że olbrzymia większość jego członków będzie katolicką — nie może w Polsce być innem, jak katolickie, ale gdyby miało tę firmę — ogromną ilość nader cennych sił może poza sobą zostawić.

A pozatem — tworzenie katolickiego stronnictwa napotkałoby na tę trudność, że najdzielniejsze między katolikami siły polityczne są już oddawna czynne w stronnictwach, których programy z zasadami katolickiemi są zgodne. Jeśli między katolikami są talenty polityczne, które dotąd nie umiały znaleść dla siebie zastosowania w czynnej pracy politycznej narodu, to trudno uwierzyć, aby nagle okazały się zdolne do czynu twórczego, gdy znajdą przed sobą stronnictwo o firmie katolickiej. Stąd obawiać się trzeba, że takie stronnictwo byłoby — narazie przynajmniej — nader ubogie w zdolności i słabe temperamentem.

Powierzanie więc urzędowej reprezentacji katolicyzmu w walce politycznej jakiemuś mizernemu stronnictwu, któreby się szczyciło mianem ex professo katolickiego nie byłoby przysługą dla Kościoła, ale oczywistą stratą. Katolicyzm w Polsce stać na to, aby płynął z głównym nurtem narodowego życia, a nie jakimś pobocznym, pięknie że własnym, ale słabym strumykiem. Trzeba uczynić całe życie narodowe katolickiem, a nie wyodrębniać religijnie uświadomione jednostki, które w tym wyodrębnieniu mało wpływu by wywarły, a ogólnemu ruchowi narodowemu największe oddać mogą i powinny usługi.

Dlatego sądzę, że potrzebne jest w Polsce jedno wielkie stronnictwo powszechne ze składu swego, z zasad i z dążeń katolickich, ale nie z imienia, jakby zaprzeczające katolickich uczuć pozostałym.

Oprócz argumentów powyższych są jeszcze inne, które wypowiada p. A. L. Szymański w „Kurjerze Warszawskim“ z dn. 3. IV.:

„Każdemu stronnictwu politycznemu w działalności praktycznej zdarza się popełniać błędy. Jest pewnikiem, że każdy błąd stronnictwa katolickiego wyzyskiwaliby przeciwnicy w walce z Kościołem. I to dużo szkodziłoby sprawie katolickiej w Polsce.

Można być najlepszym katolikiem, a jednocześnie monarchistą lub republikaninem, konserwatystą lub postępowcem, arystokratą lub demokratą, zwolennikiem wolnego handlu lub ceł protekcyjnych — a przecież to są wszystko rzeczy, z których się wytwarzają różne programy polityczne. Kościół katolicki ogarnia wszystkich wiernych, ale stronnictwo katolickie musi oprzeć się na jakiejś grupie społecznej, bo sądzić inaczej, to nie zdawać sobie sprawy, co to jest właściwie stronnictwo polityczne.

Oprócz stronnictw narodowych, uznających i broniących Kościoła katolickiego, są u nas dwa stronnictwa wyraźnie podkreślające swą ideologję chrześcijańską, a nawet katolicką, to stronnictwo katolicko-ludowe w Małopolsce, powstałe pod auspicjami biskupa Wałęgi i chrześcijańsko-narodowe stronnictwo pracy, obejmujące wszystkie dzielnice Polski, a mocno stojące na zasadach demokracji chrześcijańskiej, nakreślonych przez wielkiego papieża Leona XIII-go.

O cóż więc chodzi propagatorom idei założenia stronnictwa katolickiego? Nie mówią tego wyraźnie, więc formalnie nie wiadomo. Przyglądając się jednak grupce, która tej myśli jest piastunką, nabiera się przekonania, iż tu *chodzi o przybranie w płaszcz katolicki stronnictwa konserwatywnego*. Może to grono nie zdaje sobie sprawy ze swych pragnień podświadomych, ale to coraz bardziej staje się jasnem dla postronnego obserwatora.

Nie mam nic przeciw istnieniu w Polsce stronnictwa konserwatywnego, nawet uważam, iż może być ono bardzo pożyteczne nieraz, ale bezwzględnym, stanowczym przeciwnikiem jestem takiego stronnictwa konserwatywnego, któreby się nazywało i katolickiem. Takie stronnictwo nieobliczalne szkody przyniosłoby u nas w czasach dzisiejszych Kościołowi katolickiemu, czego wymownym przykładem choćby Francja, gdzie zespolenie hasła monarchicznego z ideą katolicką do tak opłakanych wyników doprowadziło w czasach przedwojennych.

Polityka jest polityką. Nie zapominajmy o tem. Potrzebne jest w Polsce pogłębienie uświadomienia religijnego; potrzebne jest skoordynowanie działalności istniejących organizacji katolickich; potrzebna jest większa ruchliwość ogółu katolickiego, ale stronnictwo polityczne o szyldzie katolickim całkiem jest zbyteczne."

Wywody p. Szymańskiego, podzielamy całkowicie i uważamy sprawę tworzenia stronnictwa katolickiego za wyjaśnioną w sensie negatywnym.

Gdyby jednak próbowano stworzyć stronnictwo firmowo-katolickie, a co gorsze, wlać weń ducha konserwatywnego, to podobnym zamiarom ci, którym rozwój sprawy katolickiej w Polsce istotnie leży na sercu i jednanie dla niej warstw demokratycznych uważają za swój obowiązek — powinni się stanowczo przeciwstawić.

A. S.

Zamiar, który kieruje robotnikiem przy podjęciu trudu, nie jest inny, jeno ten, aby za pomocą zarobku dojść do jakiejkolwiek osobistej własności.

Leon XIII. „Rerum Novarum".

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.

Nadesłane do Redakcji:

A. Książki.

○ **X. Młynarczyk J. Dr.**: *Pogadanki religijne z małemi dziećmi.* Wydanie nowe. str. 496. Poznań — Warszawa. 1921. Księgarnia św. Wojciecha.

○ **Słupski Feliks:** *O nauczaniu sztuk plastycznych uwag kilka.* str. 36. Poznań — Warszawa. 1921. Księgarnia św. Wojciecha.

○ **Załuski Bronisław,** b. Asystent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie: *Spółki zarobkowe i gospodarcze w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich ze szczególnem uwzględnieniem „Rolników"* ze słowem wstępnem Adama Krzyżanowskiego, Profesora Uniw. Jag. Wydane z zapomogi kasy im. d-ra J. Mianowskiego. Warszawa 1921. Skład Główny w księgarniach Gebethnera i Wolffa. Warszawa—Lublin—Łódź—Poznań—Kraków. Gebethner i Wolff. str. 283.

B. Wydawnictwa Perjodyczne.

○ **Przegląd Powszechny.** Marzec 1921 r. Dr. K. Krotoski: Program gimnazjum państwowego i problem wychowania narodowego w Polsce. Dr. Wł. Szczepański: Zesłanie Izraela do Babilonu. M. Paciorkiewicz: Marcin Luter i jego dzieło. F. Chmura: Międzynarodowa organizacja pracy, jej działalność i znaczenie. Przegląd piśmiennictwa. Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego. Rozmaitości.

○ **Przegląd Powszechny.** Kwiecień 1921. J. Urban: Nasza konstytucja a program katolicki. A. Birkenmajer: Prądy umysłowe XII i XIII stulecia. Dalszy ciąg artykułów Dr. K. Krotoskiego i F. Chmury. Przegląd piśmiennictwa. Sprawozdania.

○ **Przewodnik Społeczny.** Rok II. Marzec 1921. № 6. Miesięcznik, poświęcony kierownictwu stowarzyszeń polskich. Jedyny w swoim rodzaju w Polsce miesięcznik chrześcijańsko-społeczny. Redakcja i Administracja: Poznań, św. Marcin 69.

Dar Księgarni św. Wojciecha.

II.

○ **Gäell R.:** *Księża na polach walki we Francji.* str. 189 + XVI.

○ **Gomulicki Wiktor:** *Pieśń o Gdańsku.* str. 70.

○ **X. Grabowski Józef:** *Obraz walki kulturalnej w Prusach.* str. 80.

○ **Hammerstein L.:** *Sprawa robotnicza wobec wiary i społeczeństwa.* str. 97.

○ **X. Hitze Fr.** Dr. Prof.: *Kwestja robotnicza i dążności do jej rozwiązania.* str. 311.

○ **Hoesik Ferdynand:** *Warszawa*. Str. 428.

○ **Horowicz Wład.:** *Socjalistyczna uczciwość w walce z przeciwnikami*. Str. 35.

○ *Ideał a młodzież*. Z cyklu „Odrodzenia". Str. 35.

○ **Jaroszyński Edward:** *Katolicyzm socjalny*. Str. 251.

○ **Jatsch J. Dr.:** *Katolicyzm a protestantyzm wobec dóbr doczesnych*. Str. 47.

○ **Jeleński Szczepan Inż.:** *Nasz dyletantyzm religijny*. Str. 40.

○ **Jerome K. Jerome:** *Trzech starszych panów w jednej łódce* (*oprócz psa*). Str. 164.

○ **Joergensen J.:** *Jak trawa*. Str. 93.
„ *Przypowieści*. Str. 114.
„ *Święty Franciszek z Assyżu*. Str. 458.

○ **X. Kaczmarczyk Józef Dr.:** *Bóstwo Chrystusa podstawową prawdą Chrześcijaństwa*. Str. 107.

○ **X. Kalinowski Wacław Dr.:** *Pragnienie powrotu*. Str. 83.

○ **Kamieński Dr.:** *Papiestwo i kultura*. Str. 30.

○ **X. Kantak K. J.:** *Mankietnicy i mankietnictwo*. Str. 100.
„ *Kościół i Państwo*. Str. 93.
„ *Państwo — naród — jednostka*. Str. 118.

○ **X. Kantecki A.:** *Poezje Aureliusza P. Klemensa*. Str. XVI + 206.

○ *Kirche und Staat und Kirchenstaat*. Str. 122.

○ **Klaczko Juljan:** *Pisma z lat 1849 — 51*. Zebrał Dr. Bolesław Erzepki. Str. 225.

○ **Klein J.:** *Religja i rewolucja socjalno-demokratyczna*. Str. 56.

○ **X. Kneller A.:** *Chrześcijaństwo a przedstawiciele nowoczesnej wiedzy przyrodniczej*. Str. 277.

○ **Kosiakiewicz Wincenty:** *Mój syn wstępuje do szkoły*. Str. 61.

○ **Krasiński Z.:** *L'aurore* (Przedświt). Str. 28.

○ **X. Kruszyński J.:** *Księga psalmów Dawidowych*. Str. 213.

○ **X. Krzeszkiewicz Stanisław:** *Ojciec św. Pius X, jego następca Benedykt XV*. Str. 134.

○ *Leon XIII*. Zywot i prace. Str. 314.

○ **Lèvy P. E. Dr.:** *O kształceniu woli w zastosowaniu leczniczem*. Str. 134.

○ **X. Likowski B. P.:** *Unja Brzeska*. Str. 355.

○ **X. Lipiński Aleksander:** *Morze Galilejskie*. Str. 40.

○ **X. Lisiecki Arkadjusz:** *Konstantyn Wielki*, 122 ilustracje. Str. 200.

○ **X. Mausbach J. Dr.** *U źródeł bytu*. Str. 81.

○ **X. Meschler Maurycy:** *Św. Józef w życiu Chrystusa i w życiu Kościoła*. Str. 140.

○ **X. Mohl Aleks.:** *Duchowieństwo zakonne w cerkwi rosyjskiej*. Str. 92.
„ *W pogoni za prawdą*. Str. 346.

○ **Ollé-Laprune P.:** *O wartości życia*. Str. 127.

○ *O pracy społecznej*. Str. 118.

○ **X. Oraczewski Czesław:** *Papież Benedykt XV*. Str. 159.

○ **Paciorkiewicz M. M.:** *Bossuet i Fenelon*. Studjum. Str. 179.
„ *„Wolna myśl" i „Wolna szkoła"*. Str. 56.

KRONIKA.

Przedstawiciele młodzieży zagranicznej w Warszawie. Dnia 9, 10 i 11 Kwietnia r. b. przyjmowała młodzież akademicka Warszawy przedstawicieli studentów Francji, Belgji, Rumunji i Luksenburga, którzy przyjechali do Polski z Pragi Czeskiej, gdzie odbył się międzynarodowy zjazd młodzieży

Młodzi nasi sprzymierzeńcy podejmowani byli z prawdziwie staropolską gościnnością. — Wśród licznych uczt o charakterze towarzysko - koleżeńskim odbył się dnia 9-go bankiet w Sali Malinowej hotelu Bristol, przy współudziale przedstawiciele rządu, miasta i ciała profesorskiego; wygłoszono tu liczne, gorące toasty, świadczące o ścisłych więzach, łączących młodzież polską z młodzieżą państw z Polską zaprzyjaźnionych; między innymi wygłosił dłuższe przemówienie vice-minister spraw zagranicznych Dąbrowski.

Następnego dnia odbyła się akademja w sali Uniwersytetu w obecności Senatu Uniwersyteckiego, grona profesorów, posłów Francji i Rumunji, oraz licznie zgromadzonej młodzieży akademickiej. Zagaił akademję rektor Kochanowski, poczem odbyła się ceremonja wręczenia „Krzyża Walecznych“ jednemu ze studentów Uniwersytetu, ceremonja uwidoczniająca gościom, że młodzież polska dzielnie broniła Ojczyzny. — Następnie miał dłuższą mowę po francusku prof. Halecki, w której podkreślił zgodność i międzynarodowe braterswo wiedzy.

W odpowiedzi podziękował za przyjęcie w gorących słowach przewodniczący delegacji francuskiej — Motte. Wreszcie na zakończenie w imieniu studentów polaków przemówił kilka słów kol. Baliński.

Deklaracja polsko - francuska. Przedstawiciele studentów francuskich i polskich, zebrani w Warszawie d. 10 kwietnia 1921 r., przyjmują jednogłośnie następujące uchwały:

Wielkie podobieństwo charakteru narodowego, służenie tym samym ideałom i wreszcie te same interesy życiowe, łączą oba narody.

Obydwa ujrzą dopiero swój dobrobyt zapewniony, gdy prawa ludów do niepodległości i sprawiedliwości społecznej odniosą zupełne zwycięstwo.

Ci sami wrogowie im grożą, i tylko w ścisłem przymierzu znajdą obydwa siły, niezbędne do zapewnienia ich bytu i rozwoju.

Krew przelana wspólnie przez Francuzów i Polaków, pod sztandarami Wielkiej Rewolucji i Napoleona, w r. 1870—71, podczas powstań polskich i wreszcie na polach bitew Wielkiej Wojny, zacieśniła bardziej niż kiedykolwiek łączące je węzły.

Świat cały uznaje to, co staje się dzisiaj pewnikiem dla nas: że potęga Francji jest najlepszą gwarancją pokoju, z drugiej zaś strony, gdyby nie istniała zjednoczona i niepodległa Polska, wszelka myśl postępu i wolności, propagowana przez nią, byłaby straconą dla wschodu Europy, któryby został porzucony na pastwę czarnych orłów niewoli, a Europa cała pogrążyłaby się w otchłani wojen i rewolucji.

Świadomi potrzeby współdziałania intelektualnego i politycznego wszystkich narodów, chcących bronić tych samych ideałów, studenci Francji i Polski widzą w swem ścisłem zjednoczeniu najlepszą rękojmię umocnienia pokoju i demokracji.

Ze Stow. Mł. Akadem. „Odrodzenie”. Organizacja nasza rozpoczęła swą pracę w trudnych nadzwyczaj okolicznościach, które i do tej pory, z powodu ciężkich warunków materjalnych całego społeczeństwa akademickiego, nie zmieniły się o wiele na lepsze. „Odrodzenie“ pierwsze na gruncie warszawskim dało hasło do rozbudzenie na nowo po rocznej przerwie, życia ideowego młodzieży i zakrzątnęło się dokoła wznowienia swych prac.

Ruchliwość i zapał z jakim się zabrano do pracy dały owocne rezultaty. Koło Warszawskie „Odrodzenia“ liczy 200 członków. Pracę prowadzi ono między innemi na cotygodniowych sobotnich wieczorach dyskusyjnych (wstęp wolny dla wszystkich). W semestrze zimowym wygłoszono dziewięć referatów. Frekfencja na zebraniach dyskusyjnych wyniosła ostatnio 200 osób. Prócz wieczorów sobotnich odbyło się 5 walnych zebrań członkowskich.

Istotną jednak pracą, na której spoczywa ciężar naszej działalności jest praca w sekcjach: 1-o filozoficzno-religijnej — odbyło się 5 zebrań, na których omawiano kwestję: „nauka a religja“ t. j. nauki przyrodnicze a religja i nauki społeczne a religja i 2-o polityczno-społecznej — odbyło się 5 zebrań, omawiano cykl zagadnień p. t. „Naród, jego powstanie, istota“, oraz zagadnienie „Cele polityki narodowej“. Utworzoną została również sekcja odczytowa, skupiająca kolegów, — prelegentów, wygłaszających referaty w związkach zawodowych, kołach młodzieży robotniczej i szkolnej. Sekcja ta ma ogólny nadzór nad obsadzaniem placówek w powyżej wspomnianych organizacjach, w których pracę prowadzą członkowie „Odrodzenia“. Pozatem „Odrodzenie“ wysłało około 30 członków na prowincję z odczytami o sprawie śląskiej. Kilku naszych członków pracowało na terenach plebiscytowych.

Chcąc przyjść kolegom z pomocą materjalną, zorganizowano kooperatywę, która po niskich cenach wydawała t. zw. deputaty członkowskie w postaci: mleka skondensowanego, ryb, grochu, fasoli, ryżu, mydła i t. d. Wydano również około 30 darmowych kart obiadowych.

Bibljoteka „Odrodzenia“ liczy 986 tomów; do czytelni przychodzi 24 pisma krajowe i zagraniczne.

Sprawozdanie kasowe wykazało za semestr ubiegły 19935 m. 38 f. obrotu.

Organizacja nasza jest w kontakcie z katolickiemi stowarzyszeniami akademickiemi w Swajcarji, Włoszech, Francji, Hiszpanji, Danji, Belgji, Holandji, Anglji, Ameryki i Łotwy.

W Polsce istnieją Koła „Odrodzenie“: w Krakowie (Polonia), Poznaniu, Lublinie i Wilnie.

Reasumując wyniki dotychczasowej, półrocznej pracy „Odrodzenia“ należy podkreślić jej intensywność, wzrost organizacji i stwierdzić, że zgodnie z zamierzeniami jej czonków posiada wszelkie dane, aby w najbliższej przyszłości stać się ruchem obejmującym całą Polskę.

Warszawa, 15 kwietnia 1921 r.

Sekretarz „Odrodzenia“

Wiktor Skiwski.

✖ **Zarząd „Odrodzenia“ w Warszawie.** 17 kwietnia b. r. odbyły się wybory do Zarządu „Odrodzenia“ Stow. Mł. Akadem., które dały wynik następujący: prezes — Chaciński Antoni, vice-prezes — Lubowicki Jerzy, sekretarze — Manteuffel Tadeusz i Olchowicz Janusz, skarbnik — Rychlewska Helena, bibliotekarz — Dębińska Marja, gospodynie—Bodnarówna Zofja i Świętochowska Marja, oraz kierowniczka sekcji filozoficzno-religijnej — Szykulanka Alina, sekretarz sekcji społeczno-politycznej — Kaczorowski Stefan i kierownik sekcji prelegentów — Piechocki Stefan.

W niedługim czasie wyjdzie niezwykle bogaty numer „Prądu“, poświęcony uczczeniu Dantego. Artykuły nadesłali lub obiecali nadesłać najwybitniejsi polscy znawcy Dantego, a między innymi: prof. B. Dembiński, prof. J. Kleiner, prof. M. Paciorkiewicz, prof. S. Stroński, Zdzisław Dębicki, St. Koczorowski (Paryż), poseł Wł. Jabłonowski, X. Pechnik i inni.

REDAKCJA.

Fundusz Wydawniczy „Prądu“.

Wykaz Nr 3.

Nr. kwitarjusza	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Zadeklarowano	Wpłacono Marek	Fen.
14	X. Kuziemski A.	Gostynin	jednorazowo	80	—
15 i 23	Engel Mieczysław	Wilno	za m. II i III	2000	—
16 i 20	Darowski Aleksander	Warszawa	№ 3 i 4 „Prądu“	2000	—
17	Puchalski A.	„	jednorazowo	1000	—
18	Bezimiennie	Piotrków	za marzec	200	—
19	Bezimiennie	Warszawa	„	5000	—
21	Ciechanowska Janina	Kraków	jednorazowo	1000	—
22	Cybulski Stanisław	Warszawa	„	300	—
			Razem	11580	—

1 maja 1921 roku.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę za drugie półrocze.

ADMINISTRACJA.

Redaktor i Wydawca: **Władysław Lewandowicz.** Sekretarz Red.: **Jerzy Lubowicki.**

Wykonano w „Drukarni Społecznej“ Stowarz. Robotników Chrześc., Plac Grzybowski № 3/5.